

PIENIĄŻNICA:

w Łodzi:	
Rozanie	rs. 6
Półrocznie	" 5
Kwartalnie	" 1 k. 50
Miesięcznie	" 30
w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:	
Rozanie	rs. 8
Półrocznie	" 4
Kwartalnie	" 2

Przenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryks Hirszfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.”

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZYK.

Dziś: Młodzienków.
Jutro: Tomasz Kant.
Wschód słońca o godz. 8 min. 8. Zachód o godz. 3 min. 48.
Długość dnia godz. 7 min. 40. Ubyło dnia godz. 8 min. 8.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

CENA OGŁOSZEŃ

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreśowane po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

W sprawie pism prowincjonalnych.

Dwa pisma warszawskie „Przegląd tygodniowy” i „Słowo” podniosły w ostatnich dniach ważną kwestję zadania i programu pism prowincjonalnych. Sposobność ku temu nadarzył drobny zresztą fakt przejścia „Gazety radomskiej” — na własność i pod redakcyę jednego z dziennikarzy warszawskich, którego „Przegląd” nazywa „zdolnym i sumiennym”. Przy tej sposobności „Przegląd” wyraża życzenie, aby i inne organy prowincjonalne przeszły w ręce światłych i fachowych ludzi, którzyby chcieli i potrafili rozszerzyć ich program i zaprowadzić pożądane ulepszenia.

Pomijając ryzykowność przesadzania losów i powodzenia przyszłej działalności nowego kierownika „Gazety radomskiej” trudno desideratów „Przeglądu” dotyczących prasy prowincjonalnej nie uznać wogóle za słuszne. Wykształcenie i rutyna dziennikarska kierownika, stanowią niezaprzeczenie jeden z najważniejszych warunków powodzenia pisma. Desideraty te wszakże wydają nam się przynajmniej w najbliższej przyszłości wielce trudnymi do urzeczywistnienia. Prasa warszawska cierpi sama na brak widoczny „światłych i fachowych” ludzi; wobec tego każdy dziennikarz nie tylko z imienia lecz z pewnemi choć nieco wybitniejszymi zdolnościami, — jeśli posiada jednocześnie na tyle zdawkowego sprytu, by osiągnąć tajemnicę warszawskich stosunków dziennikarskich, zresztą wliźnąć się i stać potrzebnym potrafi, — przeloży z pewnością pracę na szerszej widowni w centrum życia umysłowo-artystycznego w kraju, nad newsosą dolę dziennikarza na prowincyi. Przy najlepszych zresztą chęciach i uzdolnieniu brak funduszy nakładowych i zewnętrzne warunki istnienia organów prowincjonalnych, mało znane prawie warszawskiej, większą część najpiękniejszych zamiarów i planów obrócają na marne.

W kwestyi zadania i programu, najważniejszego dla naszych pism prowincjonalnych, „Przegląd” i „Słowo” rozchodzą się bardzo. Podczas gdy pierwszy radby w nich widzieć organy podobne do wielu pism warszawskich o szerszym i ogólniejszym programie, kronikarz „Słowa” p. Jacek Sopolica oświadcza się za nadaniem pismom prowincjonalnym „ściśle lokalnego” znaczenia.

Autor przeglądownego „Echa” powołuje się na to, iż po za murami stolicy w Niemczech np. istnieją i prosperują wielkie organy międzynarodowe jak „Koeln. Ztg.”,

„Allg. Ztg.” lub „Schles. Ztg.” i coś podobnego mutatis mutandis, w skromniejszym zakresie, chciałby widzieć na naszej prowincyi. „Przegląd” przeczcza tu jedną ważną okoliczność. Pisma jakie wymienić wychodzą w ważnych historycznych centrach, w siedliskach żywionego artystycznego, umysłowego, przemysłowego, handlowego życia, miasta te są stolicami bogatych krajów, z którymi równać się nasza prowincya nie może. Trudno zaprzeczyć chyba ścisłego doś związku zachodzącego między pismem i miejscem wychodzenia tegoż. Nie jest to dziełem przypadku, iż wielkie międzynarodowe organy powstają i wogóle prasa się rozwija w ośrodkach nerwów życia cywilizowanego, znajdując tam najodpowiedniejsze dla swego istnienia warunki. Tam bowiem najłatwiej badać puls tego życia i korzystać z tych nagromadzonych środków, które pozwalają na bezpośrednie zetknięcie się z powszechnym umysłowym ruchem. Do miast takich naszych skromnych prowincjonalnych grodów zaliczyć nie można. Trafniejszym już zdaniem naszym byłoby powołać się na takie niemieckie prowincjonalne pisma jak np. „Leipziger Tageblatt” lub „Augsburger Ztg.” o skromniejszym programie, a jednak wykraczające o wiele po za szupłe ramki, w jakieby p. Jacek Sopolica pisma nasze prowincjonalne zamknąć pragnął.

Kronikarz „Słowa” radby znów nadać organom prowincjonalnym „ściśle lokalny” charakter. Zajmować się one winny, zdaniem jego, wyłącznie tylko sprawami miasta i okolicy, pomieszczając za ledwie najzwyczajsze wzmianki o najważniejszych dotyczących całego świata zdarzeniach i sprawach. Pisma służące za organ prowincyi, winny się zamknąć w granicach tej prowincyi i zająć się tylko jej sprawami, interesami, życiem i pracą. Zgadzać się na to, iż wytworzenie się u nas, jak to ma miejsce w Niemczech, ściśle lokalnych organów, odzwierciedlających wyłącznie życie danego miasteczka i najbliższej okolicy byłoby nader pożądanem, oświadczyć się musimy przeciwko zbyt ciasnemu programowi, jaki p. S. uznaje za odpowiedni dla pism wychodzących w ważniejszych centrach prowincjonalnego życia. Kronikarz „Słowa” zapomina, że organy te mają za zadanie odbijać na swych szpaltach życie ekonomiczne, umysłowe i społeczne całej części kraju, często ludnej i ruchliwej. Życie to tysiącem nici wiąże się w swych objawach i jest zależnem od życia całego społeczeństwa, całego świata cywilizowanego. Każde pismo zatem ogólne powinno sprawy miejscowe traktować z szerszego punktu widzenia owego niezaprzeczonego związku z rozwojem społeczeństw i ludzko-

ści całej. Żadne więc sprawy i zagadnienia ogólnoludzkie nie mogą i nie powinny być przez taki organ pomijane choćby bezpośrednio związek spraw miejscowych z ogólnemi nie był zbyt widocznym. I nie dosyć nawet sprawy lokalne na tle ogólnych rozbiierać, jeśli się tego ogólnego tła w odpowiedniej perspektywie czytelnikowi nie ukaże. Jest to właśnie wadą pism naszych prowincjonalnych, że w sprawach ogólnospołecznych tak rzadko i nieudolnie łączą swe głosy do ogólnego chóru prasy a grzechem prasy warszawskiej iż z głosów tych wybitniejsze zazwyczaj pomijała, przynajmniej do ostatnich czasów, lekceważąc milczeniem. Jedną to z przyczyn, dla których niejeden wykształconszy i choć jako tako władający piórem mieszkaniec prowincyi woli ze swym artykułem pukać do drzwi warszawskich redakcyj, niż poruszoną kwestyę skazać na zapomnienie w organie miejscowym. A przecież zaprzeczyć się nie da, że istnieją tacy jakkolwiek nieliczni, dość nawet nieraz uzdolnieni prowincjonalni współpracownicy pism warszawskich.

Program p. Sopolicy doprowadziłby tylko do szkodliwego zasklepienia się w parafialnym życiu; lepiej już walczyć z trudnościami różnej natury pójść po drodze wskazanej przez „Przegląd”. Samo bowiem dążenie do zakreślonego przezeń ideału, choćby ten w najbliższej przyszłości dościęgnąć się nie dawał o wiele jest lepszem, niż dobrowolne zamykanie się w ciasnej skorupie, z której gwałtem wypycha prąd życia.

Najwłaściwszym, zdaniem naszym programem dla pism prowincjonalnych u nas byłby ten właśnie, któryby stworzyli ludzie wykształceni i fachowi gdyby, po rozjeźdzeniu się w miejscowych warunkach trudnego istnienia pism prowincjonalnych, oparli program działania swego nie na teoretycznych rozumowaniach lecz na praktyce i potrzebach życia. Życie to posiada tak specjalne i odrębne od zagranicznych stosunków właściwości, iż powoływanie się na te stosunki do błędnych nieraz doprowadzić może wniosków. Nie wyłącza to przecież dyskusyi nad rozbiaraniem spraw, będziemy się też starali wkrótce do niej powrócić, by się zastanowić nad jedną jej stroną, znajdującą się w ścisłym związku z warunkami rozwoju prasy prowincjonalnej. Stronę tę stanowi objaw niejednokrotnie przez prasę jako szkodliwy uznawany, a mianowicie zbyt centralizowanie w Warszawie naszego umysłowego, artystycznego i społecznego życia i przyczyny tego zresztą nietylko u nas napotykanego faktu.

K. Łag...

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Gielda berlińska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 24 grudnia). Tydzień ubiegły nie był wcale pomyślnym dla giełdy. Były wprawdzie chwile, kiedy moone wyżkowe usposobienie zyskiwało przewagę, lecz chwilę takie miały prędko. Wśród powodki najsprzeczniejszych doniesień i pogłosek giełda chwyciła się i ścieśnia zakres swej działalności. Przynajmniej ja ścieńsze stanowca obawa wojny, ile niepewność pod tym względem. Obecnie zapamiętania polityczne są znaczenie spokojniejsze, niż było przed tygodniem. Pogłoska o stu, a nawet dwustu milionowej pożyczce wojennej austriacko-węgierskiej, okazała się błędną. Narady wojskowe w Austrii i Węgrzech a potem w Niemczech wyłomaczono sobie w duchu pokojowym. Mówiono wiele o pokojowej misji dyplomatycznej niemieckiego posła w Petersburgu hr. Schweinitza, i o wysłaniu arcyksięcia austriackiego do Petersburga w takim samym celu. Austrija i Niemcy okazują wszelką gotowość do ustępstw dla Rosyi w sprawie bułgarskiej, chcą poświęcić Koburga i przyjąć każdego kandydata na tron bułgarski, przedstawionego przez Rosyę. Stąd powstała pogłoska o abdykacyi ks. Ferdynanda, powitana przez giełdę zwyżką. Pomimo wszystkich czynników uspakajających ruch giełdowy w tygodniu ubiegłym był na zwyżce mały, po części skutkiem zbliżania się świąt.

Papiery ruskie podlegały ciągle silnym wahaniom, lecz końcowe ich kursy niewiele różniły się od poprzedniotygodniowych. W dziale papierów spekulacyjnych, akcje kredytowe podniosły się o 3 m., udziały i akcje pierwszorzędných banków niemieckich zyskały 1%. Na targu papierów kolejowych powszechną uwagę zwracały ogromne sprzedaże akcji kolejowych niemieckich, wykonywane przez paryski dom Rotszyldów. Przystępny tych sprzedaży, obejmujących miliony marek nie umiano wyłomaczyć sobie na giełdzie berlińskiej. Regulacya końcomiesięczna rozpoczęła się bardzo pomyślnie, okazuje się, że zobowiązania są umiarowane. Podczas gdy w grudniu roku przeszłego dawał się uczuwać dotkliwy brak pieniędzy, obecnie panuje na rynku pieniężnym wielka obfitość.

Targi warszawskie. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 23 grudnia) W dniu 23. W tygodniu ubiegłym targ był spokojny, jak zwykle przed świątami. Zakupiono za ledwie 60 pudów ruskiego perogonu i dwie mniejsze partje, około 20 cetr. wełny polskiej średniej po 70-75 tal. centnar. Zapasy wełny wyczerpują się powoli. Na rynku warszawskim znajduje się już tylko około 2,000 cetr. wełny polskiej i około 4,000 ruskiej. Na prowincyi składły są również opróżnione. Zboża dowieziono mało; pszenica miała popyt doś żywny, była nabywaną także na wywóz i utrzymała się przy cenach niezmiennych, żyto staniało o 15 kop. na korcu. Okowita. Znaczny dowóz przed świątami obniżył ceny zaraz na początek tygodnia do rs. 2 kop. 60 za garniec, czyli 7.99⁹ za wiadro. Po tej cenie kupiono około 7,000 wiader. Dalsze zaofiarowania, pomimo niższych żądań, nie znalazły przygoia. Cukier. Targ odbył się o tyle, że kupy zaopatrywali się w zapasy na święta, lecz większych obrotów nie wykonywano. Fabrykanci niewiele mogli sprzedać, gdyż spekulanci posiadają jeszcze dużo cukru tanio zakupionego i oddają go po cenach o 5-7¹/₂ kop. niższych niż w pierwszej ręki. Sprzedawano Hermanów i Rytwian po 3.07¹/₂-3.05, Czersk, Michałów, Józefów po 3.06, Konstanoyę po 3.02¹/₂, kostki z wszystkich fabryk p: 3. Za mączkę płacano na początku tygodnia po 2.75. W ciągu tygodnia sprzedano 3,000 pudów Modela po 2.72¹/₂, a 12 wagonów, marki F. M. F. O. po 2.66¹/₂. Pojedynczemi workami sprzedawano Czersk i Michałów po rs. 2.70 za kamień

PRZEZ PALCE.

(List z Warszawy).

—§—

Dawno nie odzywałem się do was i dzięki temu zebrała się dość poważna liczba faktów, dotyczących życia społecznego i towarzyskiego naszego miasta. Nie potrzebuję wam zdaje się pisać, że tak zwana „gwiazdka”, którą tu co rok urządzą pod różnemi nazwami na korzyść instytucyj dobroczynnych, udała się w zupełności. Wprawdzie cała ta zabawa, powiedzmy to otwarcie, wcale nie jest zabawną, ale ludzie ciągną trochę dla mody, trochę przez uczucie miłosierdzia, największa atoli liczba dlatego by się pokazać i błysnąć szczerością przed pięknymi damami. Bo że damy sprzedające różne przedmioty były piękne, o tem, zdaje się, nie należy mówić. Warszawa zawsze się odznaczała i odznacza pięknotą kobietami i piękność ta w najróżnorodniejszej formie i blasku upiękazała nudy tegorocznej „gwiazdki”.

Jeżeli atoli warszawianki błyszczą pięknością i wdziękami, to niezawsze można to samo powiedzieć o ich sercu i głowce. Dowodem Dembińska, zabita przed kilku miesiącami przez własnego męża na Podwalu. Właśnie teraz rozstrzygała się ta sprawa, mająca w sobie wszystkie dane na

posępny, ponury dramat mieszczański, zakończony brutalną, krwawą tragedją. Pokazało się mianowicie, że Dembiński, jakkolwiek znacznie młodszy od swej żony, był do niej namiętnie przywiązany i kilkakrotnie wracał do niej i prosił o przebaczenie i wspólne pożycie. Za to żona jego zdaje się nie czuła żadnego żywszego uczucia do swego męża; dokuczała mu ciągle, nieustannie, obsypywała podejrzeniami i robiła mu dom ten nieznośnem piekłem, z którego mężczyzna słaby lub zakochany szuka wyjścia, albo w chwilowej ucieczce, albo w zbrodni. Dembiński to samo robił. Uciekał kilkakrotnie, ale zawsze wracał, bo czuł namiętnie przywiązanie do swej starej, brzydkiej i nieznośnej żony. Jednakże w stosunku tym dziwnym żarzyło się już ponure ognisko tragedyi. Gdy żona oznajmiła z cynizmem mężowi, że weźmie sobie kochankę, chwycił za siekiere i brutalnie zamordował swą dręczycielkę.

Taką była ta tragedia, mieszcząca w sobie istotnie wiele bardzo ciekawych, psychologicznych zagadek. Jakim sposobem człowiek młody, mógł się tak namiętnie zakochać w kobiecie starszej od siebie, brzydkiej, suchej, złej i w dodatku sztuczniei środkami usiłującej zatrzeć spustoszenia, jakie czas na jej twarzy porobił? Nie ulega jednak kwestyi, że Dembiński kochał się w swej żonie; potwierdzają to

zeznania świadków, potwierdza fakt powrotu do żony, powtarzający się parę razy, potwierdza nakoniec to gwałtowne uniesienie, mające się skończyć śmiercią żony, wywołane w Dembińskim, gdy mu taż żona zagroziła wzięciem kochanka.

Ale nietylko pod tym względem Dembiński przedstawia ciekawe studyum dla filozofa i powieściopisarza. Tak gwałtowne, tak nadzwyczajne nastąpiło w nim natężenie woli i namiętności w chwili dokonania zbrodni, że gdy przyszedł do policyi i poznał swój czyn, padł na posłanie i zasnął snem kamiennym. Cały więc szereg ciekawych niezmiernie, psychologicznych zagadek przedstawia nam Dembiński, który za swój patologiczny stan umysłu pójdzie mierzyć i swe smutne życie pojawianiem się i tajemniem śniegów sybirskich.

Lecz od tych posępnych zbroczy natury ludzkiej, przejdźmy do przedmiotów wesołych.

Za przykładem Warszawy poszły w tym roku niektóre miasta prowincjonalne i urządziły u siebie także same gwiazdki, bazyry czy kiermasze, jakie od kilku lat mają przywilej nudzenia warszawiaków. Zdarzyło się wypadkiem, że autor niniejszego listu, znalazł się na takim kiermaszu w Radomiu. Zabawę urządzono w salce miejscowej resursy, salce ciasnej i brzydkiej, udekorowanej doś znośnie, ale mającej jedno i to doś ciasne wyjście.

Wobec tego, że galerja i słupy ją podpierające są drewniane, że też słupy ustrojone zostały w różnokolorowe tarlatany, niebezpieczeństwo ognia było tu istotnem niebezpieczeństwem. Na myśl o tem, gdyśmy patrzyli na tę salkę nabitą przez kobiety przeważnie i dzieci, dreszcz nas przeszedł.

Zresztą bawiono się tu wybornie, bawiono się daleko lepiej niż w Warszawie. Sklepy były bardzo ładne, sprzedające w nich radomianki jeszcze ładniejsze. Urządzono zabawę i na niej na pociechę „naszych pociech,” pokazywał sztuki magik, jakaś amatorka śpiewała, inna grała na fortepianie, ktoś deklamował „sielankę młodości” i t. d. W dodatku miejscowy dziennikarz (gdzież ich teraz niema o, bogowie?) wydał jednodniówkę, z obrazkiem podkaszanej mocno nimfy u karcie tytułowej. Jednem słowem wszystko było — i *mein Lieben was willst du noch mehr?*

Podobną uroczyłość urządził u siebie Kalisz, ale stamtąd nie mamy żadnych wieści.

Zresztą wleczo się u nas życie powoli, leniwie i sennie, bez żadnych ciekawych objawów, bez burz i uniesień.

Ż. K.

24 f. Łój. Ceny łój podniosły się w czasach ostatnich o 75 kop. na pudzie. Skóry wółowe pozostały przy cenach niezmiennych. Skórki cielęce warszawskie, bardziej zaofiarowane, osiągnęły po 2,40—3,60 za parę, za prowincjonalne płacono bez zmiany po 19,50—21,75 za pud. Ceny skór końskich utrzymują się wysoko, płać 3,80—5,50 za sztukę.

Włona. Londyn, 21 grudnia. Na odbytem właśnie posiedzeniu przywozowców wlny oznaczono otwarcie następującej aukcji na dzień 31 stycznia. Do dnia dzisiejszego dowozy obejmują: 13,940 bel Sydney i Queensland, 17,880 bel Port-Phillip, 7,182 bele Adelaide, 240 bel Swan River, 2,472 bele N. Zelandyi, 15 764 bele Cap, razem 57,418 bel, a cała ilość rozprządzalna ma wynosić około 260,000 bel. Od dnia zamknięcia aukcji poprzedniej panował na targu tutejszym dosyć dobry popyt na dobre partie i sprzedano kilkadziesiąt bel po cenach wyższych o 1/2 p., od tych jakie ofiarowano na aukcji. Druga seria aukcji przy szlorocznych rozprzędzie się w dniu 5 kwietnia.

Włona. Bradford, 22 grudnia. Włona mocno, Mohair zwykłowe, przedza czynnie, tkaniny ładniej nabywane.

Przemysł, Handel i Komunikacje.

Petersburg.

— Sprawa ujednostajnienia taryf kolejowych ma być załatwioną w pierwszej połowie roku przyszłego.

— Właściciele statków na Woldze starają się o utworzenie towarzystwa kredytowego, któreby udzielało pożyczek na statki i barki czynne na wodach systemu Wolgi.

— Ogłoszono ukaz o nowym 37-letnim terminie 5% biletów państwowych I-iej i dodatkowej emisji r. 1863 go dla amortyzacji. Wyznacza się nowy 37-letni termin, nieobowiązujący tych posiadaczy, którzy na zmianę terminu się nie zgodzą. Wszelkie tego rodzaju bilety, których posiadacze na zmianę tego terminu się nie zgodzą i zawiadomią o tem bank państwa do d. 31 marca r. p. włącznie, mają być wylosowane do 1898 r. Bilety obu emisji, co do których nie będą poczynione zastrzeżenia do d. 31 marca r. p. włącznie, zostaną zapisane do księgi długów państwowych i będą umarzane po cenie nominalnej w ciągu 37-letniego, poczynając od dnia 1-go listopada 1887-go r. przez coroczne losowanie; w tym celu powstanie specjalny fundusz przez odliczanie corocznie 1% od sumy nominalnej tych biletów. Bilety bankowe, zamienione na bilety nowego terminu z okresem 37-letnim, tudzież bilety, które tej zmianie nie ulegną, zachowują wszystkie te prawa i przywileje, jakie nadano im przy emisji.

— Przedstawiciel jednej z hurtowych firm herbacianych wniosł do władz właściwych projekt o b a n d e r o l o w a n i a h e r b a t y, celem ukrócenia sprzedaży herbaty fałszowanej.

Warszawa.

— Spajanie żelaza, pod działaniem prądu elektrycznego, już po dwakroć próbowane było w zakładach Lilpola i Raua. Dla obeznania się z tym nowym wynalazkiem, jeden z pracowników pomieszczonej firmy wysłany został do Petersburga, gdzie nowa metoda jest już w użyciu opilkami stalowe, topiące się pod działaniem prądu a umieszczone na linii spojenia. Do wytwarzania elektryczności, wynalazca zaleca akumulatory, choć w Warszawie użyto maszyny dynamo-elektrycznej. Jedną z dotychczasowych wad owego wynalazku jest wywiązywanie się przy lutowaniu nader wysokiej temperatury i oslepiającego światła.

— Pisma warszawskie donoszą o upadłości domu bankierskiego J. Süsman w Warszawie.

Piotrków. W powiecie częstochowskim, gminie Grabówka, odkryto pokłady rud żelaznej. W dniu 27 b. m. istnienie pokładów sprawdzi naczelnik 1-go okręgu górniczego w Królestwie Polskim.

Tomsk. „Nowoje wremia” donosi, że właściciele gorzelni w guberni tomskiej na Syberji zachodniej, których połowę składają żydzi, związali się umową i podnieśli ceny okowity z 6 na 8 rubli. Ponieważ z innych stron nie dowożą okowity do guberni tomskiej, przeto gorzelnicy są panami położenia i przez podwyższenie cen ściągają z ludności 1,400,000 rubli, podczas gdy podatki rządowe wynoszą ogółem tylko 1,100,000 rubli.

Kronika Łódzka.

(—) Kościoły były przepelnione, tak na Pasterkach, jako też na nabożeństwach w pierwszy i drugi dzień świąt Bożego Narodzenia. Pomimo mrozu mnóstwo pobożnych pozostawało na cmentarzach kościelnych, nie mogąc dostać się do wnętrza świątyni. Szczególniej natłoczony był mały kościół Wniebowzięcia N. P. Maryi podczas Pasterki, która po raz pierwszy odprawiona została w wigilię Bożego Narodzenia po północy.

(—) Dom sierot, istniejący przy gminie ewangelickiej św. Trójcy, rozwija się pomysłnie, dzięki ofiarności publicznej. W ty-

godniu przed samymi świątami wpłynęło na ręce pastora Rondhalera około 180 rubli ofiarowanych na rzecz tej ochrony, w której obecnie *jedenaście* sierot znajduje utrzymanie. Znacomitą ofiarę uczynił świeżo na rzecz „Domu sierot” b. fabrykant tutejszy p. Juliusz Pancer, z okazji ślubu swego; ofiarował bowiem 1,000 rubli na budowę osobnego domu dla sierot, a zanim budowa rozpoczęta będzie, zobowiązał się płacić 10%, to jest 100 rubli rocznie na utrzymanie sierot w rzeczonyj ochronie.

Przy sposobności wspomnieć należy, że w piątek rozdano sierotom podarki gwiazkowe. Przewodniczył tej uroczystości pastor Rondhaler, a współdziałało kilka dam oraz panowie z zarządu kościelnego.

(—) Gwiazdka. W fabryce L. K. Poznańskiego rozdano w piątek podarki gwiazdkowe dzieciom robotników fabrycznych. Obdarowano 300 dzieci; każde otrzymało sporą paczkę, zawierającą jabłko, orzechy i pierniki. Nadto 25 chłopców i 25 dziewcząt (najlepszych uczniów szkoły fabrycznej) otrzymało materiał na ubrania. Nie zapomniany też p. Poznański o biednych i zwyczajem dorocznym złożył na ręce pastora Rondhalera asygnację na 100 korcy węgla, dla rozdania pomiędzy ubogich.

(—) Z teatru. Gwaro i wesoło było w teatrze Victoria w niedzielę i poniedziałek, — chwilami zanadto gwaro, zwłaszcza na galerji, skąd spadały na dół orzechy, a w poniedziałek spadło palto podczas przedstawienia. Przez moment była z tego powodu sensacja w sali, sądzono bowiem w pierwszej chwili, że człowiek spadł z galerji; po sensacji nastąpił śmiech ogólny.

W niedzielę śpiewano „Halke.” Nieśforna galerja nie pozwalała widzom z łóż i krzesła na poważnie kontemplacje operowe. Ale bo i w krzesłach było tym razem weselej niż zwykle. Tem większą zasługą śpiewaków, a w szczególności panny Berghi i p. Czernickiego, że nie zrażeni gwarem, wykonali partje swoje z wzorową sumiennością.

W poniedziałek przedstawiono po raz pierwszy „Józefinę” sprzedaną przez siostry. Jakkolwiek pp. Ferrier i Carré nazwali to dzieło swoje operetką, dajmy mu jednakże nazwę farsy ze śpiewami, a nie pomyliłmy się co do właściwości określenia. Muzyka Roger'a nie odznacza się ani nowością melodyj, ani instrumentacyj, ale niezłe odpowiada niewielkiej wartości libretta. Wogóle jest to rzecz wesoła, chociaż w niej mało smaku artystycznego. Sprzedana Józefina jest jedną z dwunastu córek odźwiernej, uwielbianą przez matkę, zjadającą lakocie, co się siostrzem nie podobają. Korzystając z nieporozumienia pomiędzy matką a gagatkiem, siostry namawiają Józefinę, aby przyjęła propozycję Alfreda-baszy, organizującego operę w Egipcie, — gdyż Józefina kształci się na śpiewaczkę. Tym sposobem sprzedana siostra dostaje się do Egiptu, ale nie do opery, lecz do haremu. Oto główna treść libretta, która następcza niemało sposobności do pokazania wystawy scenicznej. Gra no tę operetkę żwawo, z właściwą pustotą, a rej widła pod tym względem pani M. Texel jako Beniamina. Pełną humoru była gra pp. Winklera (basza), Michałowskiego i Czyżkowskiego. Pani Rumowska wywiązała się bardzo dobrze z roli odźwiernej. Chóry niewiele miały do śpiewania, za to grały z werwą godną lepszej sprawy. Na obu przedstawieniach sala teatralna była szczelnie zapełnioną.

(—) W przytułku dla starców i kalek mieści się obecnie 46 osób, jak nas zawiadamia zarządzający tym domem dobroczynnym. Nadmienić trzeba, że pomiędzy starcami i kalekami znajduje się pięć osób (3 kobiety i 2 mężczyźni) zidyociałych kompletnie, kwalifikujących się do przytułku dla obłąkanych, lecz w braku takowego, pomieszczono tych nieszczęśliwych tymczasowo w przytułku dla starców i kalek.

(—) Pożar. W sobotę o w pół do 3 ej po południu w sali kotłów fabryki Leon Allart i Ska wybuchnął pożar, który dzięki szybkiej pomocy personelu fabrycznego, jak również dzięki natychmiastowemu przybyciu straży ogniowej fabrycznej towarzystwa akcyjnego Karola Scheiblera, następnie dwóch części straży ogniowej ochotniczej, w krótkim czasie stłumiony został.

Zarząd fabryki „Leon Allart i Ska,” zawiadamiając nas o tym wypadku, składa zarazem podziękowanie p. Karolowi Scheiblerowi jak również p. Geyerowi, następnie straży ogniowej towarzystwa scheiblerowskiego, która pierwsza przybyła na miejsce wypadku i straży ogniowej ochotniczej. Równocześnie otrzymaliśmy od firmy Leon Allart i Ska rs. 50 na rzecz straży ogniowej ochotniczej.

(—) Wspomnieliśmy w jednym z poprzednich numerów Dziennika, że w dniu 7 stycznia odbędzie się w sali Vogla koncert panny Barbi i pana Cesi. Koncert ten odbędzie się w innym dniu, gdyż 7 stycznia w sali rzeczonyj urządziła stowarzysze-

nie subjektów bal dla członków swoich.

(—) Premia ubezpieczeniowa od zarazy na bydło rogate, ustanowiona została na 1888 rok dla guberni piotrkowskiej w stosunku 1 kopiejki od sztuki, z wyjątkiem cieląt. Jednocześnie zawiadania rząd gubernialny, że normalna cena za bydło zabite w celu stłumienia zarazy, ustanowiona została na 1888 rok w następującym wymiarze: za wołu lub byka 60 rubli, za krowę 40, za jałowkę 30, za cielę 10 rubli.

(—) Zaraza na bydło ustała w Rypultowicach w powiecie łaskim i we wsi Stara Gatka w powiecie łódzkim. W Rudzie Pabianickiej środki weterynaryjno policyjne stosowane są bez przerwy, jednakowoż i w tej miejscowości, w ciągu tygodnia od 13 do 21 grudnia nie było nowych wypadków zarazy. Donoszą o tem „Piotrkowska gubern. wiadomości.”

(—) Złodziejska zasadka. Już niejednokrotnie zwracaliśmy w „Dzienniku” uwagę na niestosowność pozwalania chłopakom ślizgać się po chodnikach a tembardziej chodnikach pierwszorzędnych ulic. Zwyczaj jest to swawola, przynosząca uszczerbek ruchowi publiczności, nieraz bywa też środkiem wywołującym zamieszanie w celu grabieży. Świeżym tego przykładem jest wypadek, który zdarzył się dnia wczorajszego. Naprzeciw plebanii starego kościoła ewangelickiego stało czterech kilkunastoletnich chłopaków, przyglądając się ślizgającemu się wyrostkowi. Od Rynku przechodziła p. W. po załatwieniu sprawunków. Nagle ślizgający się wpada całym pędem na idącą naprzeciw i przewraca ją na troutar. Usłużna gromadka przyskakuje z ratunkiem, lecz gdy poturbowana pani W. stanęła znowu na nogach, ślizgający się i całe otoczenie rozpięchło się — a z nimi torebka z portmonetką ratowaną.

(—) Ślub. W poniedziałek dnia 26 grudnia r. b., o godzinie 5 po południu, w kościele ewangelickim Ś-go Jana w Łodzi pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Juliuszem Pancernem, właścicielem fabryki wyrobów wełnianych systemu Jägera, a panią M. Reinhold. Ceremonia ślubna odbyła się po polsku; pastor Angerstein w tymże języku wygłosił piękną mowę do nowożeńców.

(—) Sanna. Od kilku lat nie mieliśmy podczas świąt Bożego Narodzenia tak ślicznej pogody jak w tym roku. Śnieg spadł obficie, jednocześnie ostry mróz stał się jakby na zawołanie. Mamy więc od paru dni wyborną sanę, z której też korzysta kto może.

Przy sposobności przypominamy komu należy, iż byłoby dobrze zawczasu oczyścić chodniki ze śniegu, nie czekając aż góry na nich urosną.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Piotrków. Dnia 23 grudnia sąd okręgowy piotrkowski o godzinie 11-iej z rana, przystąpił do rozpoznania olbrzymiego procesu, jaki wytoczył był p. Leonard Siemieński, obywatel ziemski z Żytna, spadkobiercom właściciela całej osady Sosnowice, rozległych kopalń, zakładów górniczych i t. p., reprezentujących wartość kilkunastu milionów rubli, a mianowicie spadkobiercom Gustawa von Kramsty. Są to: Jerzy von Kramsta, Paulina von Johnston i Egmont von Kramsta. Skarga oparta jest na następujących zasadach: W roku 1864 tym, podczas znanych w kraju wypadków, ojciec powoda, nieżyjący już dziś Jacek Siemieński, przebywając podówczas w Wiedniu, sprzedał rozległe swoje dobra Zagórze i Klimontów z przyległościami Gustawowi von Kramsta, za cenę 200,000 talarów i 200,000 rs. Akt sprzedaży sporządzony był prywatnie, poczem został poświęcony przez miejscowego notaryusza. Upoważniał on nabywcę również do przepisania tytułu własności alienowanych dóbr na swoje imię we właściwych hipotekach, po zeznaniu odpowiednich wniosków w księgach wieczystych. Wniosek, o jakim mowa, zeznany w dniu 16-tym czerwca roku 1864 go, bezwzględnie został przez zwierzchność hipoteczną zatwierdzony; skutkiem tego w dziale II-gim wykazu tytułu własności zapisany był na imię von Kramsty. Nowonabywca zmarł w połowie grudnia r. 1869-go, wobec czego po ogłoszeniu i zamknięciu postępowania spadkowego, tytuł własności Zagórze i Klimontowa z przyległościami, przeszedł na sukcesorów. Tak stały rzeczy do dnia 23-go stycznia roku 1884-go. W dacie tej spadkobiercy Kramsty sprzedali owe dobra przed rejentem we Wrocławiu, za milion marek, spółce, która przyjęła firmę „towarzystwo górnicze (gwarectwo) v. Kramsty w Katowicach.” W tydzień później sprzedaż tę zaakceptował decyzyją i wydział hipoteczny. Zdaniem p. Siemieńskiego, pierwotna umowa, jako zeznana nie przed notaryuszem, t. j. nie urzędowa, nie dawała zgola żadnego tytułu do hipoteki umownej. Jakkolwiek

więc Jacek Siemieński, ojciec powoda, szacunek odebrał i dobra w posiadanie wydał, to przecież wpisy hipoteczne, na zasadzie umowy prywatnej wciągnięte, ulegają wykreśleniu z wykazu, bez względu na przejście dóbr *quæstionis* w drodze spadku oraz bez względu na sprzedaż takowych osobie trzeciej. Konkluzya więc skargi powoda obejmowała żądanie wykreślenia z wykazów tytułu własności Gustawa von Kramsty i wszelkich późniejszych wpisów. Pozwani bronili się tem, że umowa miała charakter urzędowy, według praw austriackich; została obustronnie dobrowolnie wykonana, szacunek był zapłacony i dobra już lat 24 pozostają w ich posiadaniu. W trakcie tego czasu Jacek Siemieński kilkakrotnie aktami urzędowymi tytuł własności, przepisany na Kramstę, akceptował i na nim się opierał. Skarga przeto syna jego nie może być dopuszczalną. Umowa, gdyby nawet poczytywać ją za prywatną, przeniosła własność na Kramstę, hipoteka zaś, jako akcesoryum, idzie za własnością; jeżeli zaś wadliwie ją przepisano, Siemieński brak ten winien był uzupełnić. Oczywiście, iż cytowane wyżej zasady, podaliśmy w najogólniejszym streszczeniu, dla braku miejsca i czasu zastrzegając sobie możliwość powrócenia jeszcze do sprawy niniejszej.

Ze strony powoda przemawiali adwokaci przysięgli: Bronikowski i Młodowski, pozwanych bronili adw. przys. Levy, oraz przybyli z Warszawy, adw. przys. L. Rotwand i Wolff.

Ogłoszony w nocy d. 23-go grudnia r. b. o godzinie 11-iej wyrok, w którym żądania powoda przyznane zostały, wywarł w całej okolicy wielką sensację; dotychczasowi bowiem właściciele olbrzymiej fortuny, jako rdzenni niemiecy, nie cieszą się sympatją w Królestwie.

(Kuryer codzienny).

— Stuszne uwagi. „Kuryer warszawski” otrzymał z Częstochowy następującą korespondencję: „W r. b. mają być skończone roboty około odnowienia wałów, otaczających kościół i klasztor jasnogórski, na rok przyszły zaś zamierzonom jest odnowienie samej świątyni. Z powodu tego projektu pozwalamy sobie zwrócić uwagę zarządu klasztoru, iż przed przystąpieniem do robót należałoby wybrać odpowiedni komitet, do którego, oprócz duchowieństwa, powołaneby zostały osobistości kompetentne, jak estetycy, starożytnicy, budowniczowie i t. d. Zadaniem takiego komitetu byłoby nadanie przedsięwzięciu kierunku artystycznego, bacność nad zachowaniem pamiątkom pierwotnego ich charakteru i w ogóle zapobiegania wandalizmowi artystycznemu, tak często zdarzającemu się u nas przy odnawianiu starożytnych pomników budownictwa. Nie przeczymy, iż zarząd klasztoru ożywny jest najlepszymi chęciami, bywają wszakże wypadki, w których same dobre chęci mogą nie podobać zadaniu.”

— Zamknięcie uniwersytetu w Odesie. Wychochodzący w Odesie „Noworosyjski telegraf” zamieszcza następujący komunikat: „Z powodu zamieszek wśród studentów, w dniu 12-ym i 13-ym grudnia r. b. wydarzonych, uniwersytet noworosyjski zamknięto aż do czasu specjalnego rozporządzenia.”

— Ludność państwa rosyjskiego. Według najnowszych źródeł rosyjskich, państwo ruskie ma 392,835 mil kwadratowych obszaru, a popołu z morzami wewnętrznymi i nowymi nabytkami w Azji (Geok-Tepe, Merw i Saraks) 400,133 mil kwadratowych. Na tej przestrzeni mieszka w Europie 88,561,918 ludności, w Azji 14,378,072, ogółem 102,939,990 dusz. Królestwo Polskie w dle tych danych liczy 8,622,697 (?) mieszkańców, W. Ks. Finlandzkie 2,111,240. Cztery prowincje (czarnomorska, amurska, nadmorska i zabajkalska) mają mniej niż po 100,000 ludności, jedna prowincya i jedna gubernia mają więcej niż po 100,000 mieszkańców, siedm prowincyj lub gubernij mają więcej niż po 200,000, dziewięć więcej niż po 300,000, trzy więcej niż po 400,000 siedm więcej niż po 500,000, dziesięć więcej niż po 600,000, trzy więcej niż po 700,000, pięć więcej niż po 800,000, dwie więcej niż po 900,000, dwadzieścia cztery więcej niż po 1,000,000, a mniej niż po 1,500,000, dziesięć więcej niż po 1,500,000, a mniej niż po 2,000,000, dziesięć więcej niż 2,000,000, a mniej niż po 2,500,000, wreszcie trzy posiadają więcej niż 2,500,000 ludności. Najmniej mieszkańców liczy okrąg czarnomorski (25,983), największą gubernia (2,740,953). Liczbę mieszkańców niektórych gubernij podajemy tutaj w kolei zstępnej: kijowska 2,507,331 mieszkańców, podolska 2,276,518, moskiewska 2,135,574, wołyńska 2,062,270, czernihowska 1,970,094, petersburska 1,622,768, mińska 1,569,342, kowieńska 1,444,614, besarabska 1,419,762, grodzieńska 1,226,946, wileńska 1,204,746, liwlandzka 1,173,951, witebska 1,170,987, mohylewska 1,146,470, warszawska 940,998, lubelska 882,616, piotrkowska 865,777, kaliska 774,759, radomska 644,827, siedlecka 643,629, kurlandzka 642,570, kielecka 630,238, suwalska 603,174, łomżyńska

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Varieté

Pod dyrekcją LEONIE SYLVANDIER CODZIENNIE

wielki koncert.

I przedstawienie.

OBIADY i KOLACYE

po cenach umiarkowanych. Za dobre wina i szybką usługę poręczam.

OBWIASTWENIE.

Sąd Sądowy Przystaw Sądowa Mirowski Sędzi I-go Petrokowskiego Okręgu H. C. B. Jakubowski, zamieszkały w g. Łodzi, w domu pod № 416 obwieszcza, że 23 Marca 1888 g. o 10 час. utra w sądz. w sądz. Sądowa Mirowski Sędzi I-go Petrokowskiego Okręgu w g. Łodzi będzie sprzedawane niedwumieszkie imуществу, należącej do Francu i Angliki...

Imуществу to nie znajduje w zastawie wladźni, imiewt uстроеному ипотеку, ипотечная книга хранится в Лодзкомъ Ипотечномъ отдѣленіи и ипотечные долги простираются вмістѣ съ охранительными статьями до сумми 48,448 руб. — коп. назначено в продажу на пополнение высканія съ супруговъ Лоренца, въ пользу Адольфа и Людмилы супруговъ Шмидтовъ, по исполнительному листу Петроковского Окружного Суда отъ 16 Апрѣля 1887 г. за № 489 и оцнено в 25,000 руб. — коп. съ какой сумми и начнется торгъ. Въ бумагахъ и документахъ, относящихся до продаваемого имвіня открыты для публики въ Канцеляріи Сѣзда Миrowski Sędzi I-go Petrokowskiego Okręgu. г. Лодзь, Декабря 10 дня 1887 г. м. д. Судебнаго Пристава, Якубовскій, 1657—1—1

OBWIASTWENIE.

Sąd Sądowy Przystaw Sądowa Mirowski Sędzi I-go Petrokowskiego Okręgu H. C. B. Jakubowski, zamieszkały w g. Łodzi, w domu pod № 416 obwieszcza, że 23 Marca 1888 года о 10 час. утра в sądz. в sądz. Sądowa Mirowski Sędzi I-go Petrokowskiego Okręgu в г. Лодзи будетъ продаваться недвижимое имуществу, принадлежащее Францу и Англичке супругамъ Лоренца, расположенное Петроковской Губерніи в г. Лодзи по Видзевской улицѣ под № 1106-с и состоящее, согласно описи Судебнаго Пристава Будкевича изъ плаца и слѣдующихъ строений: 1) каменнаго одноэтажнаго фронтоваго дома крытаго черепицей съ мезаниномъ и чердакомъ, 2) каменнаго двухэтажнаго эдигея крытаго черепицей, 3) двухэтажнаго дровяника въ половинѣ каменнаго, въ половинѣ деревяннаго и 4) каменнаго двухэтажнаго отхожаго мѣста, предпосажднаго крытаго паной, а послѣднѣго черепицей.

Imуществу это не находится в заставномъ владѣніи, имiewt устроеному ипотеку, ипотечная книга хранится в Лодзкомъ Ипотечномъ отдѣленіи и ипотечные долги простираются вмістѣ съ охранительными статьями до сумми 52,785 руб., назначено в продажу на пополнение высканія съ супруговъ Лоренца, въ пользу Адольфа и Людмилы супруговъ Шмидтовъ, по исполнительному листу Петроковского Окружного Суда отъ 16 Апрѣля 1887 года за № 489 и оцнено в 100,000 руб., съ какой сумми и начнется торгъ. Въ бумагахъ и документахъ относящихся до продаваемого имвіня открыты для публики въ Канцеляріи Сѣзда Миrowski Sędzi I-go Petrokowskiego Okręgu. г. Лодзь, Декабря 10 дня 1887 года. м. д. Судебнаго Пристава, Якубовскій, 1658—1—1

OBWIASTWENIE.

Sąd Sądowy Przystaw Sądowa Petrokowskiego Окружного Суда, Ричардъ Будкевичъ, жительствующій в г. Лодзи, на основании 1030 ст. Уст. Гр. Суд. обвieszcza, что 22 Декабря 1887 года в 11 часовъ утра будетъ произведена публичная продажа движимаго имуществу, принадлежащаго Симоу Мошковскому, состоящаго изъ мебели, фортепьяна и прѣжи и оцненнаго для торговъ 314 руб. Продажа будетъ производиться в г. Лодзи под № 536 и 709. г. Лодзь, 15 Декабря 1887 года. Судебнаго Пристава Будкевичъ, 1656—1

Комитет Товариства Зашеты Слукъ Пѣкныхъ в Крѣлствѣ Польскимъ подaje до wiadomości, iż w poczet Członków Rzeczywistych Towarzystwa zapisali się: ks. Maryan Pawłowski, pp. Andrzej Mieszkowski, Jan Tarkowski, Dezydery Tokarski, Hipolit Wawelberg, Tadeusz Zawadzki, Józef Kożerski, Zacharyasz Beatus, Jgnacy Wypiszczyk, Władysław Bochowicz, Joachim Bratman, Kazimierz Szuksta, Jan Iwanowicz, Władysław Sakiel, Michał Girdwojn, Henryk Ceimkiewicz. Przyjąć raczyli obowiązki Członków Korespondentów Towarzystwa: ks. Kanonik Aleksander Salaciński w Piotrkowie, pp. Dr. Adolf Trachtenberg w Symferpolu. Franciszek Jhrósciewicz w Korsaniu, Władysław Rudziński w Łodzi, Wacław Maciejewski w Sieradzu, Edward Nagórski w Warszawie.

Treść N-ru 49 „Kraju“. „Artykuł wstępny“. Ugodowa próba p. Pazdirka „Listy otwarte do redaktora Kraju“. „Korespondencye Kraju“. z Tylży, p. Budrysa; z pod Nieświeża; p. Siemiona. „Z sądów“. „Sprawy bieżące“. Najświeższe plany wojenne austriackie i niemieckie, p. J. T. Okólnik arcybiskupi. Okólnik dorpacki. „Dział polityczny“. Z politycznego świata. Tydzień polityczny. Ostatnie telegramy. „Z tygodnia“. Słowo wstępne. Ziemię i kolonje słowiańskie. Przegląd prasy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy. Z prowincyi. Kronika powszechna. Do niesienia. „Dział ekonomiczny“. Przemysł wiejski, p. Oktawiana Jeleńskiego. Sprawozdanie giełdowe i rynki towarowe, Tydzień ekonomiczny (rolnictwo; cukrownictwo; garzelnictwo i piwowarstwo; przemysł i handel; komunikacye; finansowość). „Ogłoszenia. Treść Przeglądu Literackiego „Genjusz i Obląkanie“, p. Ad. Mahrburga (c. d.). „Francuzi i Niemcy“. (France et Allemagne), p. Zyzyng. „Najnowszy zwrot w historyografii polskiej (1861—1886), przez M. I. Kariejewa (dok). „Jabłoń“ nowela Juliusza Lermina, przekład z francuzkiego J. Ł. „Sprawozdanie literackie: Pamiętnik słuchaczy uniwersytetu jagiellońskiego, p. Polezuka. „Kronika naukowa, literacka i artystyczna“. „Nowe książki“ otrzymane w redakcyi „Kraju“. Treść pism: „Bibijografja“. „Odcinek; „Wróg“; nowela p. Ostojg.

„Treść Przeglądu Literackiego „Genjusz i Obląkanie“, p. Ad. Mahrburga (c. d.). „Francuzi i Niemcy“. (France et Allemagne), p. Zyzyng. „Najnowszy zwrot w historyografii polskiej (1861—1886), przez M. I. Kariejewa (dok). „Jabłoń“ nowela Juliusza Lermina, przekład z francuzkiego J. Ł. „Sprawozdanie literackie: Pamiętnik słuchaczy uniwersytetu jagiellońskiego, p. Polezuka. „Kronika naukowa, literacka i artystyczna“. „Nowe książki“ otrzymane w redakcyi „Kraju“. Treść pism: „Bibijografja“. „Odcinek; „Wróg“; nowela p. Ostojg.

DLA KASZLĄCYCH i OSŁABIONYCH NAGRODZONE na warszawskiej wystawie higienicznej listem pochwalnym i medalem w dziale farmacyi, higieny i pielęgnowania chor., na wystawie Krakowskiej, analizowane uznane i koncesyjonowane przez Radę Lekarską Ekstrakt i Karmelki Miodowo-Ziołowe-Słodowe FABRYKI „LELIWA“ Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych w Warszawie, Królestwie i Cesarstwie 60% tańsze i pewniejsze od zagranicznych. W Łodzi główna sprzedaż w Apteczce W-go Müllera (dawniej Goebela) Flaszka ekstraktu kop. 75, paczka karmelków kop. 15 1160—40—11

SKŁAD WIN BRACI KEMPNER WICE DEUGAJS W WARSZAWIE Zawiadania Szanowną Publiczność, że w celu spopularyzowania swych naturalnych WIN Krymskich Kau azkich, urządził tutaj w sklepie Stowarzyszenia Spożywczego przy ulicy Południowej w domu W-go Abła, główną sprzedaż

Specyalny handel nabiałowy w Łodzi przy ulicy Konstancyńskiej Nr. 5 poleca Szanownej Publiczności codziennie świeże mleko słodkie, śmietankę słodką, śmietanę kwaśną, masło do potraw i masło stołowe, oraz inne wyroby nabiałowe, które sprzedaje po cenach umiarkowanych. Sprzedaż wymienionych przedmiotów dokonywa się w sklepie oraz z wózka, który wysyłany jest na miasto codziennie pomiędzy godz. 6 i 10 rano. 305—24—17

Kalendarz Łódzki

na rok 1888

opuscił prasę i jest do nabycia u wydawcy N. Silbersteina, przy ulicy Konstancyńskiej, w domu Doeringa i w kantorze drukaroi Dziennika Łódzkiego. 1649—3—2

Poszukuje miejsca młody człowiek w sile wieku, posiadający świadectwa z 3-letniej praktyki; włada językami: polskim, ruskim i niemieckim. Wiadomość u Kolkowskiego na Pfafendorfie w familijnym domu Scheiblerów. 1659—0—

OBRONA SĄDOWY H. Nowak Osiedlił się na stałe w tutejszem mieście i utworzył kancelaryę przy ulicy Konstancyńskiej w domu p. Doering pod Nr. 316 od ulicy Zachodniej Nr. 40 w oficynie na piętrze, gdzie przyjmuje prowadzenie wszelkich spraw sądowych. 1641—3—2

DENTYSTA A. Iwanoff mieszka teraz przy ulicy Piotrkowskiej w domu Weinberga naprzeciw domu Konstada. 1464-30-19

Do strojenia fortepianów zamówienia robić można w Apteczce W-o Müllera dawniej Goebela. 1140—17—17

OBWIASTWENIE. Sąd Sądowy Przystaw Petrokowskiego Окружного Суда Ричардъ Будкевичъ, жительствующій в г. Лодзи, на основании 1030 ст. Уст. Гр. Суд. обвieszcza, что 22 Декабря 1887 года в 10 часовъ утра будетъ произведена публичная продажа движимаго имуществу, принадлежащаго Фридриху Зеллину, находящагося в его квартирѣ, состоящаго изъ мебели и оцненнаго для торговъ 300 руб. Продажа будетъ производиться на мѣстѣ хранения в домѣ под № 320 в г. Лодзи. Г. Лодзь, 15 Декабря 1887 г. Судебнаго Пристава Будкевичъ, 1654—

150 rubli nagrody zgubiono przy kasie w teatrze „Thalia“ pugilares, w którym znajdował się pasport i losy loteryi klasycznej Królestwa Polskiego N.N. 1763bd, 1766bcd, 1769bc, 1780ab, 1785cd, 1794a, 1797ac, 2808b, 2815ac, 2818b, 2823ad, 2829ab, 3454bc, 3477ac, 4331cd, 5001acd, 5009a, 6687ab, 6691b, 8528ac, 11636bc, 14092a, 14098b, 16493abc, 16496bc, 17305ad, 17309acd, 17327acd, 17338bc, 17342a, 17706d, 17717cd, 17747abd, 20104bc, 20127d, 20121c, 20124a, 20141cd. Znalazca zechce zwrócić pugilares z rzeczonymi losami i paszportem do redakcyi „Dziennika Łódzkiego“, gdzie otrzyma powyższą nagrodę. 1656—3—1

NAJBARDZIEJ ROZPOWSZECHNIONE PISMO POLSKIE KURIER WARSZAWSKI wychodzi codziennie, w dni powszednie wieczorem, w Niedziele i Święta rano Nadto wychodzi stale w dni powszednie z wyjątkiem dni powiatkowych. BEZPŁATNE DODATKI PORANNE zawierające wszelkie najnowsze wiadomości z ostatnich 12-24 godzin. Tym sposobem czytelnicy otrzymują tygodniowo o 7 półtora do dwustronnych numerów głównych i 5 półstronnych dodatków porannych. KURIER WARSZAWSKI Bieżący rok 67 swego istnienia i jest z powodu bogatej i rozmaiconej treści najtańszem pismem polkiem.

Wielka poczytność „Kurjera Warszawskiego“ czyni go najodpowiedniejsz. pismem dla wszelkich ogłoszeń. Poczytność ta, którą co najniżej na kilka kroć sto tysięcy osób liczyć można, w połączeniu ze znakomitą ceną, czyni Kurjera Warszawskiego wchodzącego w skład najtańszych i najniezmierniejszych pism, w jakiej Kurjer Warszawski się odbija, zapewnia ogłaszającym się w nim najlepsze rezultaty i robi one ogłoszenia w porównaniu z innymi pismami, nie tylko najtańszymi ale samo przez się niezmiernie tanimi. Wszelkie zlecenia ogłoszeniowe lub prenumeracyjne tak z miasta jak i z prowincyi natychmiast są załatwiane. „Zupełną przyjmuje się w każdym czasie, licząc jej termin od każdego 1-go według kalendarza nowego stylu. Adres: Administracya „Kurjera Warszawskiego“, Warszawa, plac Teatralny N. 9. telefon N. 141.

WIELKI WYBÓR najwspanialszych TRUMIEN METALOWYCH, dębowych i w ogóle drewnianych, od najwykwintniejszych aż do najskromniejszych, oraz wspaniałe karawan, katafalk i wszelkie akcesorya pogrzebowe, po cenach nader umiarkowanych w składzie mebli M. WALICKIEJ ulica Dzika między pasażem Mejera i Nowym Kościołem, dom p. Dobrzyńskiego. Tamże przyjmują się zamówienia na urządzenie całkowitych pogrzebów. 1399—0—12

NAJWYŻEJ ZATWIERDZONE Towarzystwo Wzajemnego Ubezpieczenia na Życie „NEW-YORK“ ZAŁOŻONE W 1845 roku. Warunki ubezpieczenia i kontroli zostały zatwierdzone przez p. Mistra Spraw Wewnętrznych 21 października 1887 roku. Kapitał gwarancyjny, najzupełniej zrealizowany, wynosił w dniu 1-go stycznia 1887 r. 161,100,224 rubli. Towarzystwo złożyło do Banku Państwa 500,000 rubli tytułem kaucyi, (w listach pożyczki wewnętrznej z roku 1887 wartości nominalnej 600,000 rubli). Osobny prawem przepisany fundusz rezerwy składa się do Banku Państwa, jako gwarancya Ubezpieczeń w Cesarstwie i Królestwie zawartych. Czynności towarzystwa i unormowanie funduszu rezerwowego, podlegają czynnej kontroli Rządu Rosyjskiego. Wszelkich objaśnień udziela Biuro Towarzystwa w Warszawie, Plac Saski Nr. 5. DYREKTOR na Bosę Południową i Zachodnią L. Werner. Reprezentant na Królestwo Polskie K. RADKIEWICZ, 1611—4—1

nowość FABRYKA TABACZNA A. N. SZAPOŠNIKOWA W PETERSBURGU ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności nowy gatunek papierosów zwijanych niezrównanej dobroci i dużego formatu pod nazwą KOMMERCZESKIE w cenie: 10 sztuk 6 kop., 5 szt. 3 kop. Nabywać można we wszystkich składach tabacznym i dystrybucyach w Warszawie i na prowincyi, 1631-6